

KURJER WIECZORNY

Nr. 119.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 25 mk.

Sobota 27 maja 1922 r.

PRENUMERATA: w Łodzi z odnośnikiem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
650 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
1 strona i w tekście —
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, awyjątkowo
(po tekście) mk. 40.—,
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. — Telefon 199.

Dokąd pójść?? Kino „Luna“

Dziś
„W państwie Mahometa“
II-ga i ostatnia seria
„Opowieści arabskich z 1000 i jednej nocy“
W roli głów-
nej uroczą — **N. Kowanko.**

Podwyższenie taryfy osobowej.

Od 1 czerwca r. b.
taryfa osobowa i bagażowa
na kolejach zostaje podwyż-
szona,

a mianowicie na odległości
do 200 klm. o 50 proc.,
a następnie przy każdych 100 ki-
lometrach o 40 proc., 30 proc.,
25 proc. itd.

Taryfę bagażową podnosi
się o 150 proc.

WARSZAWA, 27 maja (Pat). —
Ministerstwo kolei żelaznych ko-
munikuje:

Wobec tego, że taryfa kolejowa
nie pokrywa kosztów eksploatacji
K. P., z dniem 1 czerwca b. r.
podnosi się taryfę za przewóz
osób i bagaży.

Podwyższenie to w stosunku
do przewozu osób stanowi na od-
ległość do 200 klm. 50 proc. obec-
nych opłat, obniża się następnie
stopniowo tak, że na 300 klm.
wynosi już ok. 40 proc., na 400
klm. ok. 30 proc., na 500 klm.
25 proc. i na 600 klm. ok. 20 pr.,
taryfa zaś bagażowa podnosi się
o 150 proc., przyczem tylko na
odległość do 200 klm., następnie
podwyższenie zmniejsza się, i na 500
klm. stanowi tylko 100 proc.

Minister pracy na zjeździe związków zawodowych.

(Telegram własny „Kurjera Wie-
czornego“).

KRAKÓW, 27 maja. — W so-
botę, tj. dzisiaj, w południe przy-
jechał na zjazd związków zawodo-
wych min. pracy p. Darowski.

Min. Michalski w Krakowie.

KRAKÓW, 27 maja. (Pat) Minister
skarbu Jerzy Michalski przyjechał dziś
rano do Krakowa, aby wziąć udział w
pogrzebie siostry swojej żony s. p. Emi-
lewiczówny. S. p. Emilowiczówna zna-
na była szerokim kołem ze swej huma-
nitarnej działalności. Dziś wieczorem
minister z powrotem udaje się do War-
szawy.

Strajk w garbarniach warszawskich.

W dniu dzisiejszym w garbar-
niach w Warszawie wybuchnął
strajk robotników, którzy
żądać podwyżki 75 proc.

Lokaut fabrykantów tytoniowych w Wilnie.

WILNO, 27 maja (AW). Wobec
żądania podwyżki płac fabrykanci
tytoniowi ogłosili lokaut.

Tolaczka Wrangla.

SOFJA, 27 maja (Russpress). —
Nadeszła tu wiadomość, że rząd
grecki zgodził się przyjąć na swe
terytorium oddziały armii rosyj-
skiej, znajdujące się obecnie w Buł-
garii.

Bieg okrężny „Głosu Polskiego“.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, 4 czerwca, o godz. 12-ej w południe odbę-
dzie się w Łodzi zorganizowany przez redakcję „Głosu Polskiego“ pod protektora-
tem Polskiego Związku Lekko-Aletrycznego bieg okrężny ulicami miasta. Szlak
biegu będzie szedł ulicami: Piotrkowską (od lokalu redakcji), Ewangelicką, Sienkie-
wicz, Przejazdem, Kilińskiego, Dzielną, Piotrkowską, Placem Wolności, (dokoła trę-
tuaremu), oraz z powrotem Piotrkowską do redakcji. Obejmuje on 4,990 metrów. Dla
zawodników, którzy najszybciej przebiegną tę przestrzeń redakcja „Głosu Polskie-
go“ przeznacza, jako nagrody żetony honorowe. Zawodnik, który pierwszy przybę-
dzie do mety, otrzyma srebrny puchar.

Zapisy przyjmowane są do dnia 31 maja włącznie w redakcji „Głosu Polskie-
go“, Piotrkowska 106.

Regulamin biegu, zatwierdzony przez Polski Związek Lekko-Aletryczny, dru-
kowany był w „Głosie“ z dnia 24 maja (środa) i powtórzony będzie w niedzielnym
numerze (28 maja) pisma.

Na co Niemcy zużyją pożyczkę międzynarodową.

BERLIN, 27 maja (A. W.). Na posiedzeniu gabinetu niemieckiego Rathenau w 2-godzinym refe-
racie przedstawił przebieg dyskusji w Geni. Następnie wysłuchano referatu Hermesa.

Posiedzenie trwało do 2-ej w nocy, ale nie dało pozytywnych rezultatów.

Większość gabinetu stanęła po stronie Hermesa.

Różnice poglądów dotyczą kwestji pożyczki międzynarodowej.

Wirth i Rathenau pragną użyć tę pożyczkę na cele reparacyjne,

zaś
Hermes, chce z pomocą pożyczki, przeprowadzić odbudowę niemieckiego aparatu

produkcyjnego.

Echa mów Poincaré'go.

BORDEAUX, 27 maja (Pat). Radio. Deputowany Aubriot — w swem przemówieniu w parlamencie,
wyraził uznanie dla trafności myśli, zawartych w oświadczeniu Poincaré'go. Uczynił jednak zarzut mowie
prezydenta, wygłoszonej w Bar le Duc, która całkiem zniweczyła jego oświadczenie. Odpowiadając de-
putowanemu Aubriot, prezydent oświadczył: „Nie podobnego, albowiem nie wystarcza odwoływać się
do dobrej woli Niemiec, należy im pokazać, że o ileby z ich strony zabrakło tej dobrej woli, to nie
braknie nam środków do wymuszenia ich“.

BORDEAUX, 27 maja (Pat). Radio. Jak donoszą z Berlina, gabinet rzeszy obradował nad spra-
wą odszkodowań. Projekt odpowiedzi ministra Hermesa pod adresem komisji odszkodowawczej ma za-
wierać zobowiązania się rzeszy, do zmniejszenia inflacji oraz zwiększenia podatków.

Uroczystości verdun'skie w Londynie.

BORDEAUX, 27 maja. (Pat.)
Radio. — Prezydent Poincaré uda
się do Londynu dnia 17 czerwca,
aby tam wziąć udział wraz z mar-
szałkiem Petin, w uroczystości
obchodzonej na cześć Verdun.

BERLIN, 27 maja. (Pat). —
Biuro Wolfa donosi z Londynu
„Daily Express“ pisze, że Poincaré
przy okazji z powodu uroczystości
na cześć Verdun podczas pobytu
w Londynie będzie konferował z
Lloyd George'em w sprawach ob-
chodzących Francję i Anglię.
„Daily Mail“ donosi, że rząd an-
gielski otrzymał informacje, według
których Francja nie zamierza ob-
sadyć Zagłębia Ruhry.

Morgan chce Austrii pożyczyć 10 tysięcy funtów.

WIEDEN, 27 maja (A. W.). —
Rząd austriacki otrzymał urzędo-
we zawiadomienie o zamierzonym
przybyciu do Wiednia przedstawicieli
domu handlowego Morgana,
w celu zbadania na jakich podsta-
wach można udzielić Austrii kre-
dytu w wysokości 10 milionów
funtów szterlingów.

Niemiecki ambasador w Ameryce.

EILWESE, 27 maja. (Pat.)
Redjo. — Niemiecki ambasador
Stanów Zjednoczonych Wiedfeld
wreczył prezydentowi Stanów Zje-
dnoczonych Hardingowi swoje li-
sty uwierzytelniające.

Walka z komunizmem we Francji.

BORDEAUX, 27 maja. (Pat.)
Radio. — Do izby deputowanych
wpłynęło żądanie upoważnienia
władz prokuratorskich do ścigania
sądowego deputowanych komuni-
stów m. in.: Vaillait, jako autora
artykułu antymilitarnego, ogłoszo-
nego w dzienniku komunistycznym
i Cachin'a, jako redaktora odpo-
wiedzialnego dziennika.

Przyjeźdź bulgarsko-włoska.

SOFJA, 27 maja (Pat.) Bułgar-
ska agencja telegraficzna. Prezy-
dent ministrów Stambuliński po-
wrócił z Geni, przybywając tu w
dniu wczorajszym wraz z innymi
członkami delegacji bułgarskiej.
Przejeżdżając granicę Włoch, pre-
zydent Stambuliński przesłał prze-
wodniczącemu konferencji genueń-
skiej Faccie depeszę, w której
dziękuje mu za gościnę, udzieloną
delegacji bułgarskiej, oraz daje wy-
raz pragnieniu zadziernięcia
szczerych stosunków przyjacielskich
między Włochami i Bułgarią.

W odpowiedzi prezydent Facta
wysłał następującą depeszę: „Przy-
łączam się do Pańskiego życzenia,
dotyczącego nawiązania stosunków
przyjaźni pomiędzy moim krajem
a szlachetnym bułgarskim. Dzie-
kuje Panu za uprzejme życzenia i
przesyłam szczerze pozdrowienia“.

Kongres eucharystyczny w Rzymie.

BORDEAUX, 27 maja (Pat) —
Radio — W tczem dniu obrad
kongresu eucharystycznego w Rzy-
mie odbyło się w Bazylice w go-
ściinach popołudniowych posiedze-

nie plenarne pod przewodnictwem
biskupa Namur. Przemawiali m. in.
Carton de Viart, oraz biskup Cre-
mony.

Słowo honoru oficera bułgarskiego.

SOFJA, 27 maja (Russpress). —
„Preporec“ komunikuje szczegóły
ze spotkania jen. Kutiepow z na-
czelnikiem sztabu armji bułgarskiej
pułk. Topodźipowem, który wez-
wał jen. Kutiepowa do Sofji i mi-
mo że dał mu wszelkie gwarancje
i słowo, że jenerał będzie niety-
kalnym w stolicy, kazał go nastę-
pie aresztować.

Kiedy, jak pisze dziennik pułk.
Topodźipow oznajmił jen. Kutie-
powowi iż ten jest aresztowany,
jenerał wyjął rewolwer i położył
go przed sobą na stole. Zdumiony
pułkownik zapytał dlaczego jene-
rał oddaje dobrowolnie rewolwer.
„Ja nie oddaję, tylko pożyczam
panu — odpowiedział jen. Kutie-
pow, ponieważ oficerowi, który
nie dotrzymał słowa honoru, po-
zostaje jedno tylko — śmierć.“

Podróż Władysława Mickiewicza

KRAKÓW, 27 maja (Pat). Wła-
dysław Mickiewicz wyjedzie z Kra-
kowa w poniedziałek rano o godz.
6 m. 30 pociągami pospiesznym
do Warszawy, skąd w środę uda
się wprost do Paryża.

Dzisiaj w rektora Nowaka od-
będzie się śniadanie na cześć Wła-
dysława Mickiewicza.

Jutro wieczorem odbędzie się
uroczysta akademja mickiewiczow-
ska.

Clagnienie milionówki.

WARSZAWA, 27-go maja.
(Pat). W dzisiejszem loso-
waniu 4-procentowej pań-
stwowej pożyczki premjo-
wej (milionówka) wyloso-
wano Nr. 470.094.

O pożyczkę dla Niemiec.

BORDEAUX, 27 maja (Pat). Ra-
dio. Komunikat komisji odszko-
dowawczej donosi, że komitet dla
zbadań sprawy pożyczki dla Nie-
miec dnia 25 i 26 b. m. odbył
trzy posiedzenia, poczem następie
posiedzenie wyznaczono na 31 b.
m. W celu umożliwienia niektórym
członkom komitetu uzupełnie-
nia informacji oraz porozumienia
się z odnośnymi kołami finanso-
wymi.

Niezwykła pamięć.

Niedawno oddał się w Berli-
nie zjazd meteorologów. Na jed-
nem z posiedzeń owego zjazdu
zebrani mieli okazję podziwiać
niezwykłą pamięć urzędnika biblio-
teki państwowej O. Schradera.
Człowiek ten pamięta z całą do-
kładnością dzień za dniem, jaki
był stan pogody w Berlinie od r.
1885, jaki dzień tygodnia, fazę
księżycy, temperaturę i opady.

Gdy został zapytany jaka po-
goda była 18 kwietnia 1909 roku
odpowiedział i niedziela, pogoda,
ciepło 21 Celsjusza, wieczorem
burza, która trwała do następnego
dnia.

Na wszelkie następne pytania
odpowiadał w ten sam dokładny
sposób.

Przy tej próbie obecni byli
prof. Schmit zarządzający pań-
stwowym meteorologiczno-magne-
tycznym obserwatorium, profesor
Süring, prof. Kassner, prof. Maurer
i wielu innych uczonych. Wszyscy
zebrani skłaniali się przed niezwykłą
i wzburzającą podziw pamięć
Schradera.

Jest to fenomen tak rzadki, że
zasługuje na szczególną uwagę.

Nietylko meteorologowie, ale i
lekarze zainteresowali się tym nie-
zwykłym wypadkiem.

Na zebraniu psychologów Schra-
der z całą dokładnością i wszyst-
kimi szczegółami opisał przebieg
pogody w ostatnim tygodniu listo-
pada roku 1890.

Nazwiska uczonych obecnych
na posiedzeniach tają pewność, że
sprawa traktowana była poważnie.

Schrader zachowuje w pamięci
przebieg pogody w ciągu 14.000
dni: Nie posiada on żadnych no-
tatek i nigdy nie zapisywał swych
spostreżeń. Pamięć jego pracuje
w ten niezwykle sposób od dzie-
siętego roku życia.

Od dzieciństwa interesował się
wszelkimi zjawiskami natury i
zupełnie machinalnie zatrzymywał
w pamięci wszelkie zaobserwowa-
wane objawy.

Należy dodać, że Schrader o-
brawszy sobie jako zawód filozo-
fij, nie wykazał na tem polu ani
niezwykłych zdolności ani też a-
normalnej pamięci.

Pamięć jego chwytła i zatrzy-
muje z niezwykłą konsekwencją
tylko zjawiska przyrody i to tylko
odnoszące się do stanu pogody.

Dyplomowany krawiec męski

(z Paryskiej akademji Mirona)

L. Lenkiński

Benedykta I.

Przyjmuje wszelkie roboty po ca-
łemu konkursowi.

52-4

„Pridunajska” gubernja.

Nad Maricą dzieją się dziwne rzeczy. W 1912 roku kiedy związek bałkański wojował z państwem Sultana na ulicach stolicy Rosji odbywały się demonstracje patriotyczne: „Szumi Marica okrowawena”... było hymnem narodowym w Rosji na równi z „Boże caria chrań”...

Przyszł rok 1914 i Bułgarzy wraz z Polakami trafili do szeregów „zdrajców” sprawy słowiańskiej.

Pod adresem żadnego z mocarstw państw centralnych nie wylewano w Rosji tyle kłębów gniewu, złości i wymysłów, co Bułgarji.

Teraz po klęsce, bo przecież Bułgaria pierwsza i jedyna z państw centralnych poniosłych w 1918 roku klęskę militarną, Bułgaria z trudem dźwiga się pod rządami tak zwanej w „Gazecie Warszawskiej” komuny chłopskiej, a właściwie pod rządami partji włościańskiej z p. Stambolińskim na czele. I oto w chwili, gdy w tej ciężkiej pracy przychodzi jeden z najbardziej drażliwych momentów, kiedy Bułgaria ma być pociągana wraz ze swym byłym sojusznikiem Niemcami, do ciężkiej odpowiedzialności finansowej, sukcesor tych, co mieli przekleństwo w 1914 roku na bułgarską Maricę — gen. Wrangla szkuje krową i ohydna zemstę. Przyjęte przez gościnność i dzięki tej wdzięczności, której się ciągle dawna Rosja, jako wyzwolicieł domaga od Bułgarów, oddziały gen. Wrangla, przygotowują krwawy przewrót państwowy w porozumieniu z reakcją bułgarską.

Program tej niezwykle w dziejach epopei nie udał się, rząd p. Stambolińskiego jakoś w porę schwył naci spisku, i udamował go. Nie przeskodziło to jednak gen. Wranglowi do grożenia Bułgarji wojną bratobójczą. General miał nadzieję, że chłopów bułgarskich pobiją jego molojcy, że zdążą, jak telegrafował do p. Daska-

łowa „stań do szeregu” („somi knut, swoi riady”), i utworzyć z wolnego państwa bułgarskiego — „gubernję naddunajską”.

A z tej gubernji rozpoczyna oczywiście pochód na czerwoną Rosję, która po szczęśliwym zakończeniu generalskiego, uśmiechnięta wzbogaci się o jedną gubernję.

Nie wiadomo jeszcze, jak się ta epopeja skończy, ale jej znaczenie i sens są niezwykle pouczające. Dążenie do uwłaszczenia całego świata za „iskoni rosyjski”, za swoją prawą własność, jest zupełnie jednakowe u caratu, który tyle narodów i ludów gnębił i Kraków zwał „iskoni” rosyjskim miastem, u sowietów, które wolną Gruzję zamieniały na sowiecką gubernję gruzińską, rządzoną przez „osobnyj kaukaskij korpus” i u gen. Wrangla, który swój nowy i chyba ostatni pochód na Moskwę chciał rozpocząć od ukarania za zdradę mieszkańców „pridunajskiej gubernji”.

Bułgarzy nie dali się ukarać i tym razem skutki nowej awantury będą dla sukcesorów caratu zupełnie oplakane. Deportacja z Bułgarji — to jest najszybsze wyjście — też okazuje się bardzo utrudnioną, bo nikt nie chce przyjąć u siebie niebezpiecznych gości, którzy gotowi wszelki kraj przyłączyć do swojego „carstwa”.

W porównaniu z tem, jak ostro musiała zabrać się do wranglowców Bułgaria, likwidacja „sawinkowców” w Polsce była dziecinna zabawa. Dobrze, że załatwiliśmy to z wczasu, bo niewiadomo, czy nie usiłowano by przywrócić nas do roli „prywislinskiej gubernji”, która miała być bazą dla „wyzwolenia” Rosji. Najgorzej, że, jak w Bułgarji, tak i u nas byli tacy, którym tego rodzaju koncepcja polityczna podobała się. Trzeba mieć nadzieję, że w Tyrnowie zginęła ona raz na zawsze.

St. Gr.

Z Rosji.

Epidemia cholery.

Jak komunikuje „Krasnaja Gazeta” na Ukrainie zarejestrowano do kwietnia 1175 wypadków cholery, od kwietnia epidemia jeszcze znacznie wzrosła, szczególnie w Chersoniu i powiecie Krzyworskim. Dzienniki wyrażają obawę, że w czerwcu przyjdzie apidemia zagrażająca rozmiarom.

W Piotrogradzie zanotowano kilka wypadków cholery.

Proces czekistów.

W Charkowie sądzona będzie w czerwcu sprawa kilku funkcjonariuszy czerezwyczejki, którzy w d. 6 stycznia spalili gmach, mieszczący czerezwyczejkę charkowską. Ogień zniszczył wszystkie papiery i archiwę, zacierając w ten sposób ślady licznych przestępstw i nadużyć ze strony „działaczy” sowieckich.

Na Wołyniu.

„Wołyńskie Słowo” dowiaduje się z Zytomierza: Nastroj w Słwepji, a szczególnie na Wołyniu jest bardzo frwożliwy. Wszyscy są podnieceni i szepczą o nowej wojnie. Chłopi usposobieni są wrogo dla bolszewików, którzy nie przeprowadzają na Wołyniu i Ukrainie swej nowej polityki pojednawczej i stosują w dalszym ciągu represję i terror zapomocą czerezwyczejki.

Rekwizycje nieustają; z cerkwi i kościołów zabrano wszystko, przedstawiające jakakolwiek wartość. Prócz tego ciągle są nakładane nowe podatki, a oporni aresztowani.

W armji czerwonej panuje przygnębienie, choć czerwonoarmiejcy twierdzą, że byłoby lepiej gdyby wybuchła wojna, gdyż dostaliby nowe umundurowanie i lepsze jedzenie.

Sowieckie pieniądze nie mają tu żadnej wartości; w Zytomierzu 1000 młkp. kosztuje 1 milion rb. sow., złota pięciotrubówka 6-7 milj., pud maki pszennej 5 milionów, żytniej 2 i pół milj.; funt masła 500 tys. rb., mięsa 150 tys., arsyzyn lichego materiału 1.750.000 rb. Banknoty sowieckie drobniejsze niż po 5 tys. nie przyjmowane są przez nikogo; leżą często na trotnarach i nikt się po nie nie schyla.

Pociągi przepełnione są szmuglerami i handlarzami, którzy przyjeżdżają z gubernji środkowych i zakupują literalnie wszystko, płacąc bez targu. Za kawałek chleba można przekupić każdego czerwonoarmiejca, którzy zwykli mówić: „Wszystko nam jedno kim ty jesteś, bandyta, czy porządnym człowiekiem, dasz jeść, a my ci krzywdy nie zrobimy”.

Ferment w armji wzrasta, to samo dzieje się w partji komunistycznej. Komunizm nie uci już nikogo i coraz mniej ma zwolenników.

Wilhelm II — złym synem.

„Deutsche Revue” drukuje pamiętnik zmarłego radcy dworu Fryderyka III, Roberta Dohme. Opisuje on tam ostatnie dni życia cesarza, który umierał zbyt powoli dla chciwego władzy syna.

Dworzanie życzliwi musieli dbać, aby testament wypadł na korzyść cesarzowej, którą syn byłby w stanie ogłodzić z wszelkiego. Dohme opowiada:

„Zapytałem Radolina, który miał być w oczach z powodu brutalności, z jaką go traktowano, czy kodycył testamentu, ustalający spadek cesarzowej i przyznający jej sumę na nabycie własności ziemskiej, czego sobie życzyła, był w pewnych rękach.

— Nie, odrzekł tamten, — rzecz nie jest jeszcze uregulowana. Proszę iść do Seckendorffa.

Poszedłem do Seckendorffa, który na szczęście, miał jeszcze dokument na swem biurku. Inaczej byłoby zapóźno.

Fryderyk III umarł wkrótce. Natychmiast nastąpiła sekwestracja cesarzowej wdowy i całego otoczenia zmarłego cesarza przez ludzi, oddanych Wilhelmowi II.

Pałac cesarski był otoczony przez zbrojne wojsko i postawiony w stanie oblężenia. Nikt nie mógł wejść i wyjść bez przepustki pewnego majora Bissinga, adjutanta wczorajszego kronprinza.

Radca Dohme opisuje jeszcze, że kiedy choroba Fryderyka, wtedy jeszcze kronprinza, była uznana za śmiertelną, były koła dworskie, chcące go utrzymać w Berlinie, „żeby umarł przed”.

I Wilhelm II mówił do swej matki: „Gdyby ojciec umarł w Woerth (1870 r.), byłoby to szczęśliwie”. Ależ, Wilhelmie, — odrzekła cesarzowa, czy uważasz szczęście, którego używał, i moje szczęście, i wszystkich przez te lata za nic?”

— Nie, odrzekł Wilhelm, — gdyby umarł, byłoby lepiej!

Teraz ex-kaiser ma czas na rozmyślanie o przeszłości i pokucie.

Lekarstwo na wszystkie choroby.

Starożytność obfitowała w różne środki uniwersalne, zdadne na każdą dolegliwość i nieszczęście ludzkie. Ale podobnej szerlatanerii nie brak i w czasach nowszych. Jeszcze przed stu laty istniały leki, służące jako cudowne środki na wszystkie choroby. Tak przynajmniej głosiły prospekty pewnego preparatu, datowane w początkach dziewiętnastego wieku.

Za pomocą tego środka obiecywano skutecznie zwalczać dżumę, starość, apopleksję, chorobę serca, wściekliznę i szkorbut, środek ten chronił także przed migreną i rozpraszal momentalnie ból zębów. Dzięki niemu angina i przeziębienie stawało się przyjemnością, a choroby płucne przestały być groźnymi. „Zatwardzenie” ustępowało momentalnie, nie mówiąc o kolkach i kamieniach żółciowych.

Ale to nie wszystko. Był to lek w postaci kropel, które bezsennych usypiały, uleczwały opaleń, nierzadkimi puchliną, oszkażonym twarozem przywracały greckie rysy, z kalek czyniły zdrowych ludzi. Kulawym wyrastały nogi pod wpływem użycia tego środka. Młode pieśni odzyskiwały wspaniałą postawę i doskonały wach, szepelne kobiety z łatwością naprawiały sobie cery, niszczyły piegi i siekanie rąk. Słowem było to lekarstwo, które całą dzisiejszą medycynę i wszystkich lekarzy zapędziłoby w kóz róg. Była to zwyczajna woda kolońska. Niestety, w ciągu wieku utraciła ona wszystkie te zalety z wyjątkiem tej, że jest droga.

Pod obserwacją niemiecką.

Centrala wywiadowcza w Królewcu i jej macki.

W prasie niemieckiej pojawiają się ustawicznie artykuły o szpiegostwie polskim i francuskim, oraz o niemieckich zdrajcach. Autorzy artykułów tych podają w głównych zarysach rodzaj wywiadu polsko-francuskiego i przytaczają szereg wywodów prasy niemieckiej, dotyczących się tej sprawy, zaznaczamy jednak, że to, co dzienniki niemieckie piszą o rzekomej szpiegowskiej akcji Francuzów i Polaków, da się powiedzieć właśnie o działalności szpiegów niemieckich. Niemcy posiadają specjalną centralę szpiegów w Królewcu, zarzucają swe sieci na całą Polskę.

Centralą tą kieruje dawniejszy komisarz w Grudziądzu, Vogel, który potworzył sobie w Elblągu, Kwidzynie, Głombinie (Gumbinnen) iławie oraz w kilku innych miastach polskich ekspozyturę i zbiera wszystkie wieści, dotyczące polski. Vogel

prowadzi dokładną ewidencję osób, które mają być aresztowane po przekroczeniu granicy niemieckiej, i zbiera wszelkiego rodzaju wieści z dziedziny politycznej i militarnej, odnośnie do Polski.

Centrala szpiegowska w Królewcu nie ogranicza się jednak tylko do prowadzenia wywiadu na Polskę, lecz zapuszcza swe sieci na ziemię Kłajpedy, szpieguje tamtejszy konsulat polski i stara się wydobyć wszelkie tajemnice z komisarjatu francuskiego, kierowanego przez p. Petisne. Wszystkie raporty Vogla, zbierane w naczelnej regencji królewskiej, przesyłane są do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do ministerstwa wojny w Berlinie.

Oba te ministerstwa prowadzą również sowiecie opłacany wywiad na polską i zbierają bardzo szczegółowy materiał.

Nadto komisarjaty policji opracowują na podstawie otrzymanego materiału t. zw.

kartoteki niebezpiecznych dla Niemiec osób

i starają się uzupełnić otrzymane wiadomości nowymi szczegółami.

W pawiecie sztumskim, olsztyńskim i kwidzyńskim

zaangażowani są do szpiegostwa prawie wszyscy nauczyciele ludowi

w wioskach o ludności polskiej.

Lotnictwo handlowe we Francji Niemczech

Trzeba przyznać, że ostatnio Niemcy zbudowały dużą ilość nowych samolotów typu Junker i Zeppelin — Staaken. Ten ostatni model samolotu zasługuje na specjalną uwagę.

Gdy ogólnie dla ruchu pasażerskiego i towarowego zarzucono jednopłatowiec i zaczęto używać dwupłatowce (Farman, Blériot — Spad, Express — Vimy i t. d.), albo nawet trzypłatowce (Caproni), firma Zeppelin nie zawahała się powierzyć cały ciężar urządzenia i pasażerów samolotowi o jednej parze skrzydeł.

Skrzydła o 106 metrach powierzchni, dźwigają kabiny dla 12 osób, oddział bagażowy, pocztowy, cztery motory (1000 koni) i wszystkie inne akcesoria.

Ciężar dosięga 8500 kilo, a pomimo to dzięki wyjątkowej odporności skrzydeł i całkowitej metalowej konstrukcji samolotu, statek taki (typu Staaken) porusza się z szybkością 200 kilom. na godz.

W Niemczech zaprowadzono już komunikację powietrzną na bardzo dużych przestrzeniach i osiągnięto bardzo dobre rezultaty posługując się jednopłatowcami.

We Francji przemysł lotniczy dopiero od roku pracuje z dużym nuteżeniem. Rezultat jest pomimo to zadziwiający i należy przypuszczać, że cały szereg ulepszeń przystępni podróż aeroplanem szerzszem warstwom publiczności.

We Francji pracują specjalnie nad zmniejszeniem niebezpieczeństw podróży powietrznych. Jakkolwiek katastrofy samolotowe zdarzają się nie często, to jednak przy zwiększonym ruchu pasażerskim należy pomyśleć o zabezpieczeniu podróżnym względnej bezpieczeństwa życia i przewożonego mienia.

We Francji szybkość statków pasażerskich jest niewielka, w każdym razie mniejsza niż 150 klm. na godz. Ciężar, który może być przewożony stanowi mniej więcej 35 do 40 proc. wagi całego aparatu, ale należy doliczyć także wagę załogi i różnych części zapasowych.

Co do komfortu na takim statku, to przy ciągłych ulepszeniach, napewno już w krótkim czasie uda się zapewnić pasażerom conajmniej tyleż miejsca, ile przywykli zajmować w wagonie drogi żelaznej.

Przeciętnie, koszt podróży powietrzej wynosi na pasażera — kilometr 2 franki, gdy koszt podróży luksusowem autem wynosi na pasażera — kilometr tylko 1 fr. 30 cent.

Ponieważ urządzenia pasażerskich samolotów stają się coraz bardziej skomplikowane, a kosztu bynajmniej się nie zmniejszają, nie można się liczyć z przedkiem obniżeniem taryfy pasażerskiej ani też bagażowej.

ś p. Konrad Krzyżanowski.

Zgon znakomitego malarza.

Dnia 25 bm. rozstał się z tym światem świetny malarz, najlepszy portrecista współczesny Konrad Krzyżanowski.

Twórczość jego, niestety pod monarchijskimi auspicjami rozpoczęta, wywalczyła sobie indywidualne drogi, po których od szeregu lat kroczył niebaczny na wszelkie „izmy”, własnej swej prawdy szukając. Niezapomniane dzieła jego niejednokrotnie zdobywały sobie uznanie w kraju i zagranicą (Paryż). Ostatnie portrety, zwłaszcza osób starszych, o welaszkowskim zacięciu stanowią najwybitniejsze dzieła Krzyżanowskiego.

Wymienić tu należy szkicowo traktowany ale najlepszy z istniejących portret Naczelnika państwa, podobiznę kolekcjonera orderów starego pana S., hrabiny Gr. itd. Również duże zasługi położył Konrad Krzyżanowski na polu pedagogiki artystycznej, prowadząc szkołę malarstwa i rysunku. Umarł w pełni sił, licząc zaledwie lat 50.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

SANDAŁKI

bieliznę oraz pończochy sprzedaje Magazyn galant. 287 F. Piątkowski, Piotrkowska 89

PIEGI, PRYSZCZE

i opaleniznę usuwa radykalnie

Krem ORO METAMORPHOSE

PELJETON.

Wiosenny bieg

Odurzające wonie, jakie ze sobą przynosi wiosna, budzą niesamowite tęsknoty i przyprowadzają ludzi o zawrót głowy.

Pies, gdy mu krew do łba uderzy, zaczyna biegać dokoła własnego ogona; człowiek w takich razach, jako istota, stojąca na wyższym szczeblu organicznego rozwoju, rezygnuje z tak niewygodnej zabawy i zaczyna biegać dokoła rozmaitych miast. Obłeci Warszawy, jedzie na południe, obłecie Kraków, w powrotnej drodze zatoczy koło w Lublinie, potem obłeci wschodnią część Łodzi, potem jeszcze raz Warszawę, potem znowu zachodnią część Łodzi, aż wreszcie polata po małych miasteczkach i osadach... i jest zadowolony.

Stare przysłowie powiada: „Człowiek jest, jak ten ptasek: lata, lata, i nie ma pieniędzy”.

Ja bym dodał: „ani rozumu”.

W tem lataniu jest jakaś nielogiczna, nadprzyrodzona moc.

No, bo powiedzcie mi, moi kochani, po co człowiek lata, jeśli nie musi i jeśli za pięćdziesiąt marek może pojechać tramwajem?

Rozumiem ostatecznie, gdy biegają czarłogieldziarze wraz z podniesieniem się kursu marki polskiej, rozumiem bieg „Hunyadi János” imienia Franciszka Józefa, pojmuje zabieg chirurgiczne i zabiegi o zdobycie posady lub głosów wyborczych.

Ale po co biegają sportowcy, ludzie, którzy mają bardzo wiele czasu i bardzo mało pilnych interesów, ludzie szczupli, ludzie, którzy nigdy nie byli członkami austriackiego parlamentu i przeto obce im jest pojęcie obstrukcji — tego faktycznie nikt nie rozumie.

Jeśli jednak przyjmujemy za fakt niewątpliwy, acz nie dający się logicznie uzasadnić, że na wiosnę ludzie muszą biegać na całym świecie („Wiosenny bieg” Rudyarda Kiplinga, „Bieg okrężny” Kurjera Polskiego, „Bieg dezynteryjny” calej Rosji i Ukrainy i t. p.), to rozumiemy, że Łódź musi kroczyć na czele tego ruchu.

Jeżeli zawrót głowy, będący przyczyną kołowaczyny, zwanej u ludzi „okrężne”, ma swoje źródło w odurzających woniach wiosny, to gdzież, jak nie w Łodzi, znajdzie ku temu grunt podatny?

Przecież wystarczy wyjść wieczorem na ulicę, aby zobaczyć, jak cała ludność uprawia w tym kierunku klasyczny trening.

Oto gromadka spacerowiczów sunie wolnym krokiem naprzód.

Nagle uderza w nią fala wiosny łódzkiej! Gromadka rozsypuje się, jej członkowie slaniają się na nogach, obracają się kilka razy dokoła własnej osi, poczem zaczynają pedzić naosłep przed siebie, przeskakując suche wyrwy w „asfalcie”, po to chyba, by trafić w sąsiednie wyrwy, imitujące weneckie laguny. A zaledwie zmęczenie zmusi ich do zwolnienia tempa, już nowy podmuch drukowanego zefiru popędza do mety, której niemal taki obrazek jest na porządku wieczornym życia każdego łódzianina!

Wobec niezwykle częstych okazji do treningu Łódź ma napewno najlepszych szybkobiegaczy. Mają oni pozatem tę wyższość nad obcymi współzawodnikami, że znają teren, co jest dla obcokrajowca umiejętnością nie do osiągnięcia. W łódzkich biegach muszą zwyciężyć łódzianie!

Jeśli nawet przyjdzie z Krakowa kapitan Baran, nasi rodzimi dadzą sobie z nim radę!

Zastępca.

Fotografie śpiących kobiet.

W Anglii zapanowała obecnie oryginalna moda: fotografowania się w pozycji śpiącej. Moda ta nakazuje pięknym angielskom układać się w negliżu na łóżku lub na kanapie i składać w niedbalym ruchu ręce pod głowę; włosy spadają przymtem artystycznym nieładnie na twarz, oczy są rozkosznie zamknięte.

Podobny mają też duża korzyść, iż posiadają wyraz niezwykle naturalny, który od przyniosu i tej banalnej „przemijającej miny do fotografii”...

CO DZIEŃ NIESIE?

MAJ

27

SOBOTA

Dziś: Bedy, Jana

Jutro: Augustyna B.

Wschód słońca o g. 5.52.

Zachód słońca o g. 8.03.

Wschód księżyca o g. 5.31 r.

Zachód księżyca o g. 9.04 pp.

Długość dnia g. 16.11.

Przybyło dnia g. 8.36.

Delegat młodzieży polskiej upa- pieża.

W czasie pobytu w Rzymie na uroczystości młodzieży włoskiej, przedstawiciel komitetu wykonawczego II ogólno-akademickiego zjazdu młodzieży polskiej w Wilnie p. Balins-Jundziłł został przyjęty na audjencji prywatnej, przez papieża, któremu złożył hołd w imieniu katolickiej młodzieży polskiej.

Audjencia utrzymana w tonie bardzo serdecznym trwała około pół godziny, poczem papież udzielił apostołskiego błogosławieństwa dla młodzieży polskiej i jej rodzin.

Dyrekcja szefów misji wojsko- wych.

Dnia 24 maja o godz. 12-ej w poł. minister spraw wojskowych dekorował orderem „Polonia Restituta” kl. II, ustępującego i wyjeżdżającego do Francji szefa sztabu misji wojskowej francuskiej w Polsce płk. Brallion.

O godz. 12 min. 30 dekorowany został „Krzyżem Walecznych” z 3 okuciami szef misji wojskowej włoskiej w Polsce, generał hr. Romei-Loughena. Jednocześnie okucia do posiadanego „Krzyża Walecznych” otrzymał szef sztabu tejże misji major Stabile.

Minister doręczył generałowi Romei „Krzyże Walecznych” dla następujących oficerów włoskich, którzy w poprzednich latach byli w Polsce: Płk. Vivegano, płk. Tonini, ppłk. Gaggini, kpt. Vicino-Pallavicino, por. Guerino.

Telegramy do Węgier.

Od 1 czerwca opłata za telegramy z Polski do Węgier będzie pobierana w następującej wysokości: za telegramy zwyczajne 85 mk., za pilne 255 mk. i za telegramy prasowe po 43 mk. od wyrazu.

Ządania bankowców warszaw- skich.

Na wiecu pracowników bankowych m. Warszawy, który odbył się dnia 24 b. m. uchwalono wezwać zarząd związku zawodowego do wystąpienia z konkretnymi żądaniami w sprawie poprawy bytu bankowców, w myśl powyższych przez wiec rezolucji. Pracownicy domagają się podwyższenia płac (minimum 60 tys. marek dla początkujących nieetatowych), skrócenia długości dnia roboczego, trzynastej i czternastej pensji świątecznych, unormowania taniem, podwójnie płatnych urlopów i t. d.

Wycieczki nad morze.

Przy lidze żeglugi polskiej powstał komitet, dla organizacji wycieczek nad morze i po morzu. Pierwsza wycieczka wileńskiego oddziału ligi odbędzie się na Pomorze na Zielone Świątki. Dalej opracowuje się wycieczki dla młodzieży starszej po morzu Bałtykiem do Danii i Szwecji i po morzu Adriatykiem.

Odczyt prof. Minkiewicza.

Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w gmachu gimnazjum miejskiego przy ulicy Sienkiewicza 44, prof. Romuald Minkiewicz wygłosi odczyt pod tytułem: „Pamięć, jako zjawisko biologiczne”.

Odczyt ten jest dostępny dla wszystkich i prawdopodobnie zainteresuje najszerze sfery inteligencji naszego miasta.

Przemycanie zboża.

Wobec tego, że są poszlaki, iż zboże zakupywane w Polsce na aprowizację Górnego Śląska jest wywożone do Niemiec, ministerjum spraw wewnętrznych poleciło władzom w Sosnowcu, aby wzmocniły

nadzór nad transportami zbożowymi, przechodzącymi przez tę stację, by o każdym zakupie zboża i maki dla Górnego Śląska donosiły ministerjum i aby codziennie nadsyłały raporty o ilościach zboża, zamagazynowanych w Sosnowcu.

Sledztwo w sprawie zająć w Będzinie.

Wobec ukazania się w jednym z dzienników warszawskich wiadomości o zająciach dnia 17 maja b. r. w Będzinie, podczas jednolitego strajku antydrożyniarnego, ministerjum spraw wewnętrznych podaje do wiadomości, że zostało wydane polecenie zbadania przez odnośne władze wojewódzkie całokształtu zająć i wypadków na miejscu. Zbadane zostanie zachowanie się demonstrującego tłumu, poszczególnych jednostek oraz stosunek władzy do zająć. W razie wykrycia pogwałceń prawa z czyjejkolwiek strony winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Wyniki zarządzonej w Będzinie inspekcji zostaną w najbliższym czasie podane do publicznej wiadomości.

Kryzys kabaretowy w Niemczech.

Teatry, varietes i kabarety berlińskie przeżywają ciężki kryzys. Kabarety kawiarni berlińskich, małe, rozsiane po całym mieście varietes, nie mogą wytrzymać konkurencji olbrzymich przedsiębiorstw kabaretowych, urządzających sceny według najnowszych wymogów i sprowadzających co raz, nowe zagraniczne sily artystyczne.

Do tego zaczyna się już zaznaczać powoli, schyłek pogoni za powierzchowną przyjemnością i płytką „sztuką”. Sporo jest jeszcze, co prawda, „uduchowionych” smakoszy lejszej muzy, ale szeregi ich przerzedziły się ogromnie, ograniczając się przeważnie do nouveau-richów i gości, przybywających do wielkiego miasta dla atrakcji.

Teatry przyjemności średniego rzędu, przestały się opłacać. Artyści żądają wysokich pensji. I tak Otto Reuter nie chce się produkować za 140 tys. mk. niem. (2 milj. mkp.) miesięcznie, Senta Söneland bierze 50 tys. mk. niem., Roda-Roda również 50 tys. mk. niem. (750 tys. mkp.). Amerykańska para baletowa występuje w Skali za 105 tys. mk. Tych kosztów nie mogą ponieść mniejsze przedsiębiorstwa. Przytem artyści w Niemczech rosną w cenę z powodu masowej ich emigracji za granicę.

Wszystko to powoduje, że właściciele kabaretów i varietes stoją w obliczu kryzysu, a nawet ruiny. Do tej pory, spekulują oni na cudzoziemcach i gościach z prowincji, których w Berlinie nie brak, a którzy stanowią 2/3 gości wszystkich kabaretów berlińskich. To też kabarety boją się podniesienia marki niemieckiej, przewidując, że to wpłynie na odebranie im masy frekwentantów z obcą walutą.

Trumna z... gipsu.

W radzie gminnej niemieckiego miasta Kassel powstał oryginalny projekt, który przedłożono miejscowemu urzędowi pogrzebowemu: oto w celach oszczędnościowych dla zmniejszenia rosnących wciąż kosztów pogrzebu, które wynoszą przeciętnie 1000 marek niemieckich postanowiono kosztowną trumnę drewnianą zamienić na trumnę... z gipsu.

Dla sporządzenia tego rodzaju trumny potrzeba około jednego cetnara gipsu, który kosztuje obecnie 70 mk. Projektodawcy twierdzą, że planowi temu nie można stawić żadnych zarzutów i przeszkód ani z punktu etycznego ani estetycznego.

Urząd mieszkaniowy nie powziął jeszcze w tej mierze żadnego postanowienia.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Najniebezpieczniejsze węże.

W „Daily Mail” mr. Brigdes opowiada, jakie węże są najniebezpieczniejsze.

Najbardziej zaczepny jest wąż „bushmaster”, znany w trzech gatunkach, a żyjący w południowej Ameryce. Pierwszy z tych gatunków, zwany przez Indian „Surucucu” jest koloru żółtego i w stanie dorosłym jest około 13 stóp długi. W lasach wilgotnych roi się od tych węży, napadających przechodniów bez żadnej przyczyny. Ukąszenie „surucucu” dla białego człowieka jest śmiertelne, krajowcy używają przeciw niemu skutecznie neutralizującego jad. pewnego zioła.

W roku zeszłym zginał posłaniec wysłany z jednej ranch w Bahii do drugiej. Wysłany posłaniec odkrył ciało w lesie, a w koło ciała zwijał się ogromny surucucu. Po zabiciu płaza przekonano się z niezliczonych ukąszeń, któremi całe ciało nieszczęśliwca było pokryte o niesłychanej ciękości gada. Surucucu jest jednym z dwóch tylko znanych rodzajów węży, który oprócz syku wydaje inny głos. Jest nim rodzaj świstu coś niby: „fii-fii”, po którym można można bliżkie niebezpieczeństwo.

Inny mniejszy gatunek bushmastera przez Indian jest zwany „Apagafoco”, co znaczy zwolennik, a mator ognia. Wąż ten lubi płomienie i dlatego też wędrowcy gaszą pilnie co wieczór ogień, bo inaczej rano mogą w popiołach znaleźć utajoną śmierć. W bagnach Brazylii i we wszystkich kałużach tamtejszych lasów żyje mnóstwo „Apagafoco”.

Tych także jest trojaki gatunek. Największy z nich jest „dermidora”, ogromny pyton czarnego koloru, zwany przez krajowców chrapaczem, bo wydaje ze siebie oprócz syku głos podobny do chrapania śpiącego człowieka. Największy zabity okaz tego węża był 60 stóp długi, ale krajowcy twierdzą, że bywają i większe od tego.

Indianie środkowej Brazylii opowiadają o gatunku węża nie znanym dotychczas naturalistom, nazywają go Indianie „salamandr” i wedle ich opisów podobny jest do boa, ale tylko 20 stóp długi, natomiast niezwyklej grubości.

„La donna e mobile...”

Słynne ze swej urody i ekscentryczności amerykańki, popełniają tysiące szaleństw, byle zwrócić na siebie uwagę i rozerwać się nieco. Do rozrywek powszechnie będących w modzie, należało dotąd: zareczenie się z lokajem swego papy, branie rozvodu w parę dni po ślubie i t. p.

Rekord w dziedzinie ekstrawagancji małżeńskich zdobyła niewątpliwie niejaka miss Karolina Demarest, córka nowojorskiego milionera, która zareczyła się przed kilku miesiącami z pewnym znanym i ogólnie słynącym z urody młodzieńcem z „lepszych sfer”, Jerzym Burtonem. Piękny Jerzy, dumny ze zdobycia bogatej i nadobnej panny, z miną zwycięzcy przygotowywał się do ślubu, nie przeczuwając, że „kobieta zmienna jest” i to w Ameryce bardziej, niż gdziekolwiek.

Rozczarowanie spotkało go dopiero w sam dzień ślubu.

Zaproszeni goście, druzbowie i družki, zgromadzili się w domu panny młodej, Jerzy Burton, wyświeżony i bardziej „podbójczy”, niż kiedykolwiek, odbierał liczne gratulacje. Czekano tylko na miss Karolinę, która jednak nie pojawiła się. Służące młodej panny oświadczyły, że przed chwilą wyszła ona na miasto, aby załatwić jeszcze jakiś sprawunek ślubny.

Jakoż piękna miss załatwiła istotnie sprawunek ślubny, ale całkiem w innym rodzaju. W ostatniej chwili bowiem zmieniła postanowienie i zdecydowała się poślubić młodego magnata węgierskiego, hrabiego Zichy. Decyzję szybko zamieniła w czyn; podczas gdy orszak weselny czekał na jej powrót, wzięła tymczasem ślub cywilny z hr. Zichym, poczem powróciwszy do domu, przedstawiła go zdumionym rodzicom — jako swego męża.

Zapanowała konsternacja. Nawet bludni i przyzwyczajeni do różnych wybrków amerykańskich państów Demarest, byli zgorzeleni takim postępkim

córki. Nie było jednakże rady, jak pogodzić się z faktem dokonany. Matka „panny młodej” zwiastowała Burtonowi niemiłą wiadomość, że nie ma co liczyć dłużej na osobę i miliony panny Loli. Gentleman ten przyjął nowinę z kwaśną miną, lecz nie mówiąc ani słowa, opuścił dom niedośczonego teścia, zlorzeczając sobie w duchu, że nie postarał się zawczasu o jaką rezerwową narzeczoną, aby móc na poczekaniu zemścić się na zdradliwej miss Demarest.

Świadczy to bądź co bądź o fakcie, że zbankrutowani arystokraci cieszą się nadal w Ameryce niegorszym popytem, skoro tamtejsze ladies, nie lekając się skandalu, wolą zerwać z uroczym rodakiem, a oddać rączkę ubogiemu i brzydkiemu, lecz utytułowanemu cudzoziemcowi...

Ludzie pierwotni w 21 wieku.

Z Waszyngtonu donoszą do pism angielskich o niezwykłym sposobie spędzenia wakacji. Depesza ta brzmi, jak następuje:

Małżonkowie Sutter udają się dzisiaj zupełnie bez ubrania i bez wszelkich narzędzi na sześć tygodni do dziewiczych lasów w stanie Maine, aby dowiedzieć, że i dzisiejsze, rzekomo zwyrodniałe, pokolenie ludzkie posiada takie same sily żywotne, jak przodkowie jego z czasów zamierzchłych i jest w stanie znieść ciężkie warunki bytu w puszczy!

Rozmaitości.

I Wydobycie „Lusitanij”.

W zeszłym roku utworzyło się w Ameryce towarzystwo akcyjne, mające na celu wydobycie z głębin morza okrętów, zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne w czasie wojny. Przygotowania zajęły wiele czasu. Towarzystwo wynajęło okręt „Flakeley”, zmontowało na nim odpowiednie maszyny i urządzenia i wypoczążyło go w załogę.

Na pierwszym planie znajduje się wydobycie statku pasażerskiego „Lusitania”, którego zatopienie spowodowało bezpośrednio wnieśszanie się Ameryki do wojny powszechnej. Wyprawa w tych dniach wyruszy z Finlandji.

I Wędrowka „pierwotnych ludzi” przez dziewicze lasy.

Ekscentryczne małżeństwo amerykańskie pp. Suther postanowił zakosztować jakichś nowych, niecodziennych wrażeń: oto w strojach Adama i Ewy bez żadnych rzeczy i pakunków wybrali się oni na sześciotygodniową wędrowkę poprzez dziewicze lasy południowej Ameryki, aby dać swem śmiałem i oryginalnem przedsięwzięciem dowód, że także i dzisiejsi ludzie, naogół skłarłowacali posiadają tę samą silę żywotną i pęd, co ludzie pierwotni i zdolni są do znoszenia ciężkiego życia w dzikich pustkowiach.

I Grenlandja wyspą.

Na wszystkich dotychczasowych mapach Grenlandja widnieje bez oznaczonych hranic północnych i łączy się z oceanem Lodowatym północnym. W ostatnich latach uczoney duński i badacz podbiegunowy, Lange Koch, zorganizował specjalną wyprawę naukową, celem zbadania ostatecznego północnych okolic Grenlandji. Świeżo ogłosił wyniki swych badań.

Twierdzi on, że udało mu się dotrzeć do najdalej na północ wysuniętego cypla Grenlandji i okrzykło go na umyślnie zbudowanym statku. Z tego wynika, że Grenlandja jest wyspą i że granice jej w całości już mogą być określone.

Frotté

Etaminy, Batysty, Firanki

poleca SKLEP BŁAWATNY

A. Tetzlaff i S-ka,

Piotrkowska 100, tel. 541. 7001-3

Radca sanitarny

Dr. Körbel

ordynuje, jak w roku ubiegłym podczas sezonu kąpielowego w KRZYŹ, w domu „pod Opactwem”... 472

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym ruch mały. Tendencja słaba zarówno dla dewiz, jak i papierów dywidendowych. Kursy nie zmienione.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 4060—4040
Franki fr. 370.
Marki niem. 13.90.

Czeki i wpłaty.

Belgia 341.50
Berlin 13.90
Gdańsk 13.95
Londyn 18200—18180.
Nowy Jork 4060.
Drobne dolary 4010
Paryż 372.50
Praga 78.75
Szwajcaria 784.
Wiedeń 40.25
Włochy 214.

Listy zastawne.

Miljonówka 1500.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 265.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 55.25
5 proc. oblig. m. Warszawy 235
6 procen. obl. m. Warszawy 227.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 1-5 em. 3550—3650
6-iej emisji 3400—3500.
Bank Zachodni I—IV 2300.
Cukier 33000.
Węgiel 27500.
Lilpop 5550.
Ostrowiec 7000.
Rudzki 2575.
Zyrardów 67750
Starachowice 5275.
Borkowski 1435.

Cedola giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 27 maja.
Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 4050, w żądaniu 4060.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 4050, w żądaniu 4070.
Franki belg. (czeki) — w plac. 340, w żądaniu 345.
Franki franc. (got.) — w plac. 370, w żądaniu 375.
Franki franc. (czeki) — w plac. 370, w żądaniu 374.
Punt anglijskie (czeki) — w placeniu 18.100, w żądaniu 18.200.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.39.50, w żądaniu 0.40.50.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 78.50, w żądaniu 79.50.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 13.90, w żądaniu 14.10.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 13.70, w żądaniu 14.15.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.

Przyjaźń.

Wyjeżdżając Kokoszkiewicz rzekł do żony:
— Maryś, ja wracam jutro. Ponieważ dzisiaj wybierasz się do teatru, to zamiast mnie, towarzyszyć ci będzie mój przyjaciel Burski. Coprawda jest to człowiek ograniczony i ciężkiego charakteru, ale zato przywiązany do mnie i bardzo ważny dla ciebie. Gdy wrócisz do domu możesz go położyć spać w moim gabinecie.
— Kiedy ja się niczego nie boję — rzekła żona.
— No, ale jednak, mężczyzna w domu...
Gdy przyjechał Burski, Kokoszkiewicz wziął go do drugiego pokoju i rzekł:
— Mój przyjacielu! Zostawiam żonę pod twoją opieką. Proszę cię, uważaj na nią. Powiedzieć ci prawdę, to niebardzo mi się podobają ci moi młodzieńcy, którzy, gdy się tylko odwrócisz, natychmiast wyrastają w koło niej. Gdy będzie z tobą, jestem pewien, że żaden z nich nie odważy się szepnąć jej jakieś idiotyzmy.
— Kokoszkiewicz! — rzekł uroczyście głosem Burski. — Polegam na mnie. Jak ci wiadomo moje życie rodzinne było niebardzo szczęśliwe: żona uciekła mi z jakimś młodzieńcem! Dlatego też nar-

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 86.
Miljonówka — w żąd. —, wpl. 1500.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 26-go maja. — Marka polska 7.16 — 7.19, przekaz na Warszawę 7.13 i pół — 7.16 i pół.

BERLIN, 26 maja. — Marka polska 7.00 — 7.05, przekaz — na Warszawę 7.05—7.10.

Noty Kriesa 8.00

KATOWICE, 26 maja. — Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosi dzisiaj — 7.15.

ZURYCH, 26 maja. (PAT). — Warszawa 0.12.75

GENEWA, 26 maja. — Marka polska 0.12.75

AMSTERDAM, 26 maja. — Marka polska 0.063.35

PARYŻ, 26 maja. — Marka polska 0.28.50

LONDYN, 26 maja. — Marka polska 17,500 czek, 18,500 gotówka za funt.

N. JORK, 26-go maja. — Warszawa 0.024.40

Bawelna.

HAVRE, Bawelna na maj 294, czerwiec 290, lipiec 289, sierpień 286,50, październik 285, listopad 281, grudzień 279, styczeń 1925 r. 278, luty 278, marzec 274,50, kwiecień 273,50.

Wełna.

POZNAN, 26 maja. Ceny zakupu: Wełna gruba ang. I gat. 70000—75000 II gat. cienka krzyżowana 78000—82000, III gat. cienka czysta 84000—88000. Ceny w sprzedaży I gat. 77000, II gat. 85000, III gat. 92000.

Tendencja słabsza—zapotrzebowanie znaczne.

HAVRE, Wełna maj—listopad 600, grudzień styczeń 590.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIAŁYSTOK, 26 maja. Karo 1000—1400, kastor-kolorowy 600—800, zwykły 600—900, ciemny 800—900, burka na wełnianej osnowie 1200—1600, na bawelnianej osnowie 600—900, materiały paltotowe z podszywka 2800—3400, koce szagatowe, szt. 5000—6000, kome-

J. Landau, Piotrkowska 69.

Poleca ze skład:

Pasy skórzane, balata we wszystkich szerokościach, troki, członka pikery, bice, (Schlagriemen) wosk do pasów, oraz wszelkie niezbędne dla potrzeb fabrycznych techniczne artykuły. 846—1

dankie, szt. 1000—1500, szmaty zwycz. za pud 3000, tybet za pud 7000, wełna scheco za pud 40000, fein za pud 60000.

Papier.

SOSNOWIEC, 26 maja. Ceny za 1 kg.: papier gazetowy 215 mk., —książkowy 900, okładkowy 350, kolorowy pism. 390, bristol 500, papier kl. VII 220, VII satyn. 240, VI 250, VI satyn. 270, VI pism. 300, V pism. 380, IV pism. 400, III pism. 500.

Przemysł wełniany i dziany w Szkocji.

Interesy szkockich fabrykantów wyrobów wełnianych i dzianych wyraźnie się poprawiły i w większości fabryk powiększyła się ilość czynnych wrzecion. W niektórych wypadkach wynikają trudności z powodu konieczności szybkiej dostawy, lecz poza tym sytuacja naogół się poprawiła.

Kupcy krajowi są śmielsi w zakupach. Niektóre firmy zawierają znaczne transakcje ze Stanami Zjednoczonymi i z Kanadą na materiały odpowiednie na ubiory damskie i męskie. Cienkie materiały na kostjomy damskie są chętnie kupowane na obu rynkach krajowych i dla kontynentu.

Odbywa się obecnie przegląd nowych gatunków włośennych przedstawiających większą różnorodność, niż kiedykolwiek przedtem. Najwięcej jest deseni w cienkich gatunkach czesankowych, i te są chętniej wybierane od średnich i cienkich szewiotów, pomimo, że ceny są mocniejsze, niż przed rokiem, wskutek wzwyżki w cenie cienkiej wełny.

Dawniej częste były skargi z powodu kradzieży towarów, wysyłanych do portów południowo-amerykańskich. Obecnie wiadomości, otrzymane przez fabrykantów szkockich, świadczą, że kwestja tą zajęła się poważnie brazylijska izba handlowa i można się spodziewać, że usiłowania tejsze wydadzą pożądane rezultaty.

W dziale wyrobów dzianych i bielizny niema ożywienia, szczególnie w handlu krajowym.

Kupujcie bilety skarbowe
BILET SKARBOWY
to rachunek bieżący w kieszeni.

Rozkład jazdy.

Pociągi odjeżdżające

ze stacji Łódź—Fabr.	w Kolszkach połączenie do:
Osob. godz. 1.10 do Krakowa	
Pośp. " 7.00 " Warszawy bezp.	
Osob. " 9.00 " Piotrkowa	
" " 11.05 " Warszawy pośp.	
" " 15.30 " Krakowa i Łwowa	
" " 16.30 " Warszawy bezp.	
" " 19.40 " Piotrkowa	
" " 20.40 " Krakowa pośp.	
" " 25.10 " " "	
ze stacji Łódź—Kaliszka:	
Pośp. godz. 0.12 do Berlina p. Poznań	
Osob. " 2.29 " Warszawy	
" " 2.39 " Poznania	
" " 6.35 " Warszawy	
" " 7.05 " Sieradza	
Pośp. " 8.45 " Warszawy	
Osob. " 13.24 " Poznania	
" " 16.30 " Sieradza	
" " 18.00 " Skalmierzyc	
" " 18.26 " Warszawy	
" " 22.56 " Poznania	

Clou

„Tyg. Czerw. Krzyż”

Niedziela dnia 28 maja spędzić w parku Poniatowskiego!!!

Wielka Loteria Fantowa (Tombola)

Początek o godz. 3-ciej popołudniowej. Do wygrania: Kozia, krowa, proklatka z kurami, worek maki, majaję na męskie garnitury, kostium bluzki, suknie, itp., obrusy, ręczniki, artykuły spożywcze różne rze i galanterji, kosmetyki, skóry na i inne cenne fanty.
Bilety do nabycia w biurze Czerw. Krzyża Piotrk. № 96, w sklepach W. P.P. Dietla (Piotrk. 157), Ostrowskiego (Piotrk. 55), Wolskiego (Piotrk. 8) Promienia (Piotrk. 81) i przy wejściu do parku w dniu zabawy. 7491

Dziś o godz. 8.30
w Sali Filharmonji
odczyt
Janusza Korczaka

Założyciele Łódz. Żyd. Tow. Niesienia Pomocy Umysłowo Chorym, którego statut zatwierdzony i wciągnięty do rejestru Stowarzyszeń i Związków pod № 547, zapraszają wszystkich obywateli interesujących się sprawą niesienia pomocy umysłowo-chorym na

Organizacyjne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w lokalu Łódz. Żyd. Tow. Dobroczynności, Zachodnia 20, w niedzielę dn. 28 b. m. o godz. 11-ciej przedp. punktualnie. 846—1

Dr. med.

G. Zand-Tenenbaumowa
Choroby kob. i akuszerja
przeprowadza się na ul. Włoczańska 4, (obok ul. Zawadzkiej) przyjmuje od 4 do 6 w. 6923—8

Dr. med.

M. SKŁODOWSKA-FELAUER
Choroby kobiece i akuszerja
Przyjmuje od 3 i pół do 5 i pół
Zamenhola Nr. 1. (Rozwadowska) 874—4

Dr. med.

Dr. Różane
powrócił
Choroby skórne weneryczne.
Przyjmuje od godz. 4
Dzielnia № 9.

Większe i mniejsze
lokale fabryczne
natychmiast do odnajęcia w centrum miasta.
Wiadomość: Inż. S. Margules, Sienkiewicza 68. 347—1

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania pudy do sprzedania. Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego” Piotrkowska № 106

czony gorzkim doświadczeniem nie dam się tak łatwo podejść.
Kokoszkiewicz wyjechał.
— Maryś stanęła przed lustrem, włożyła kapelus, poczem zapytała śledzącego ją niespokojnie Burskiego:
— Coście tam szepkali z moim mężem?
— Tak, wogóle... Kazał mi nie odstępować pani ani na krok.
— Dlaczego? — zdziwiła się.
— Przypuszczam, boi się, że pani ma kochanka.
— Słuchaj pan! — wykrzyknęła Maryś. Jeśli pan nie chce być grzecznym, to pan niech wyjdzie z mojego pokoju i sama pójdę do teatru.
— Tak! — pomyślał Burski — chytra jesteś... Mnie wyrzuci, a sama polecę do kochanka. Znam was!
A na głos rzekł:
— Przecież on to mówił, a nie ja. Nie wiem, może pani nie ma żadnego kochanka.
Teni słowy chciał on udobroczyć obrazoną kobietę, ale Maryś była zła i milcząca.
Burski był skończonym niedźwiedziem: do powozu wskoczył pierwszy i zajął trzy ćwierci siedzenia, a gdy po drodze spotkał znajomą Marysi, który się grzecznie uklonił, Burski dyskretnie się odwrócił i pogroził mu pięścią.

Gdy weszli do teatru i zajęli miejsca, Maryś wzięła lornetkę i poczęła się przyglądać siedzącym w łozach.
Przebiegły opiekun poprosił ją na chwileczkę o lornetkę i udając, że przygląda się kurtynie, dyskretnie odkręcił jakąś śrubkę, poczem oddał lornetkę właścicielowi.
— Patrz teraz! — uśmiechnął się do siebie.
Maryś długo kręciła lornetką, a wreszcie rzekła:
— Nie rozumiem! Dopiero co lornetka była zupełnie w porządku, a teraz jest zepsuta.
Ale w tej samej chwili wesołość zniknęła z twarzy Burskiego. Zbliżał się do nich jakiś młodzieńiec w smokingu i wesoło wymachując programem, przyjaźnie uśmiechał się do Marysi.
— Witam panią!
— Przepraszam! — zastąpił Maryś Burski. — Powinien się pan wstydzić, aby w takim stanie podchodzić do zamożnej kobiety. Człowiek ledwie się trzyma na nogach, a pozwala sobie...
— Pan zarjowawiałeś?
— Odczep się pan! — ryknął Burski.
Zaciekawiona publiczność poczęła się zbierać dookoła nich. Twarz Marysi zrobiła się purpurową, a w oczach jej błyszczały łzy. Przerazony młodzieńiec wzruszył ramionami, uklonił się i odszedł, a Maryś skierowała w stronę publiczności czarujący uśmiech, wzięła Burskiego pod rękę i rzekła łagodnie:
— Odprowadź mnie pan do garderoby.
— Po co?
— Co cię to obchodzi, ty podlec! — szepnęła Maryś, ze słodkim uśmiechem spoglądając na publiczność. — Z jaką szaloną przyjemnością wyrwałabym ci brodę... Obrzydliwie zwierzę!
— Dobrze. Może mi pani wymyślić ile jej się podoba. Odprowadzę panią do garderoby. Ale samej pani tam nie puszczać!
— Skończony idioty! — jęknęła Maryś. — Przecież garderoba jest tylko dla dam!
— Ale może być drugie wejście...
Cymbał!
Gdy Maryś wyszła z garderoby natknęła się na Burskiego, który podejrzliwie zaglądał przez szparę w drzwiach.
— Jedziemy do domu! — rzekła energicznie Maryś.
— Aha, nie udało się z kochankiem — zjadliwie uśmiechnął się Burski. — Jedźmy!
Pokazał język jakiemuś panu, przyglądającemu się z zachwytem Marysi i wsiadł do powozu.
— Szkoda, żeśmy nie widzieli przedstawienia — zwrócił się Burski do Marysi — podobno dobra sztuka... Maryś z nienawiścią spojrzała w jego niewzruszoną twarz i rzekła:

— Łajdak, łajdak! Przekł bydlę! Idioty!
— Dlaczego mi pani wymyśliła — zdziwił się Burski.
— Słuchaj kretyń! Gdy położy spać, naumyślnie otworzę okno w sypialni i wpuszczę nie kochanka... ha, ha, ha...
— Nie, tego pani nie zrobi z zimną krwią! rzekł Burski.
— Pozwól sobie zapytać, o czego?
— Bo ja wezmę krzesło, siadę w sypialni i będę pani piłnować.
— Pan zupełnie zarjowawiał! Pan jest taki głupi, że nawet rozumie żartów!
— Właśnie, że będę siedział w sypialni. Przecież dałem słowo pani mężowi!
— A ja zawezwę stróża, który pana odprowadzi do komisariatu!
— A ja zrobię skandal! I wiem, że jestem pani kochankiem i że pani jest zazdrosną o swą pokojówkę.
— Podlec!
— Niech tak będzie.

Świeca dopalała się i słabo świeciła sypialnię. Na łóżku nałozono i pończochach leżała Maryś. Widocznie dużo płakała, bo o miała zaczerwienione.
W kącie, na miękkim fotel siedział półseny Burski, matmalnie gryzł wyjętą z kieszeni śrubkę od lornetki i z roztargnieniem spoglądał na śpiącą. A